№ 89. Wtorek 13 ... Rok I.

KURJER ... KI

Pismo społeczne, poli...

Wychodzi we w...

WARUNKI PRZEDPŁATY.

W Radomiu: rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, kwartalnie rb. 1, miesięcznie k. 35.

Z przesyłką pocztową: rocznie rb. 5 k. 20, półrocznie rb. 2 k. 60, kwartalnie rb. 1 k. 30.

Za granicą: rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

Numer pojedyńczy kop. 5.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje Administracja „Kurjera"

Drobne rękopisy nie zwracają się.

Adres Redakcj...

Radom, ulica Lubelska Nr 28.

Redakcja otwarta codziennie za wyjątkiem dni świątecznych od 4—7 po południu.

Administracja otwarta codziennie za wyjątkiem dni świątecznych od 10—2 i od 4—7 po południu.

...mują również księgarnie oraz agientury w miastach i miasteczkach.

Zmiana adresu pocztowego k. 20.

OGŁOSZENIA.

Na I stronie za wiersz garmontowy lub jego miejsce kop. 30.

Nekrologi za wiersz kop. 15.

Reklamy, nadesłane po tekście za wiersz petitowy lub jego miejsce kop. 20.

Ogłoszenia zwyczajne pierwszy raz kop. 10, następne po kop. 5 za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia drobne po k. 2 za wyraz.

Ogłoszenia do Kur. Rad. przyjmują w Warszawie następujące biura: W. Metzla—Krak. Przedm. 47, Torzewskiego—Złota 8 i „Prasa"—Nowy Świat 36.

OBYWATELE! ZAPISUJCIE SIĘ NA LISTY WYBORCZE.

KALENDARZYK
Uniwersytetu Ludowego.

Środa 14|XI 7 wiecz. lekcja geografji wykł. p. Zofja Węgleńska.

Czwartek 15|XI 7½ wiecz. zebranie sekcji bibliotecznej.

Piątek 16|XI 7 wiecz. lekcja chemji wykł. p. Haertel i po lekcji zebranie Zarządu.

Biuro Uniwersytetu Ludowego Ziemi Radomskiej (plac Soborny dom Staniszewskiego) otwarte codziennie prócz niedziel i świąt od 10 do 2 i od 5 do 8 wieczorem.

Obywatele!

Dnia 16 Listopada upływa termin składania legitymacji wyborczych.

Spieszcie do Magistratu dla zatwierdzenia legitymacji poprzednich, spieszcie dla dokompletowania list zmianami, które zaszły w ruchu ludności od wiosny.

Nie zaniedbujcie obowiązku obywatelskiego! Społem!

Od Związku Postępowo-Demokratycznego otrzymaliśmy następującą odezwę:

Wyraźna dążność biurokracji do zamknięcia Dumy przed żywiołami reformatorskiemi, sofistyczne wykręcenie ordynacyi wyborczej na niekorzyść ludu roboczego uzasadniają możliwość dalszych w tym kierunku „wyjaśnień" Senatu i ograniczeń. To też trudno dziś przewidzieć, w jakich warunkach i z jaką nadzieją dla pierwiastków demokratyczno-postępowych odbędą się nowe wybory.

W każdym razie powinniśmy do nich zbliżyć się, uzbrojeni we wszystkie możliwe prawa i środki, które są potrzebne w walce. Zanim właściwa pora nakaże nam określić sobie taktykę i cel kampanii, musimy dziś zabezpieczyć swoje prawa wyborcze przed naznaczonym terminem.

Niech wszyscy nasi przyjaciele polityczni dokonają tego i ustrzegą się grzechu niedbalstwa, niech również nie poskąpią trudu dla pobudzenia opieszałych i uświadomienia nierozumiejących swego obowiązku. Demokracya Polska jest nieliczna i z wielu stron atakowana, musi więc uruchomić wszystkie swoje siły.

Warszawa, d. 7 listopada 1906 r.

Związek Postępowo-Demokratyczny.

Brak pracy jako zjawisko społeczne, przyczyny i środki zapobiegania.

Giełdy pracy.

W poprzednim artykule wypowiedzieliśmy zdanie że ubezpieczenie na wypadek braku pracy organizowane przez związki zawodowe jest najlepszym sposobem zapobiegania brakowi pracy.

Niemożna jednak przeceniać tego wpływu. Jak wiadomo w ojczyźnie związków zawodowych w Anglji należy do nich tylko piąta część ogólnej liczby robotników. Z dobrodziejstw organizacji związkowych korzystają głównie robotnicy fabryczni, mający stały zarobek, gdyż egzystencja i rozwój związków możliwe są przy regularnym wnoszeniu składek przez członków, co jest nadzwyczaj utrudnionem dla wyrobników, robotników niefachowych, których z pośród ogólnej liczby robotników jest ogromna większość.

Robotnikom, dla których utrudnionym jest dostęp do wzajemnego ubezpieczania się na wypadek braku pracy drogą samopomocy, powinno przyjść z pomocą Państwo.

Już przed Rewolucją francuską powstawały projekty reform społecznych w tym względzie, a mianowicie utworzenia warsztatów państwowych, państwowego ubezpieczania i t. p. które wywołały podczas Rewolucji powstanie, idei „prawa do pracy" która obecnie znajduje coraz więcej zwolenników. Państwo i społeczeństwo mogą przyjść z pomocą pozostającym bez pracy: 1) za pomocą pośrednictwa w znalezieniu pracy istniejącej, z której poszukujący dla jakich kolwiek powodów nie korzystają, 2) dostarczenia nowej pracy i 3) za pomocą opieki nad tymi, którzy pomimo pomocy nie mogą pracy znaleść.

Dla osiągnięcia pierwszego celu winny być zakładane biura pośrednictwa pracy t. zw. giełdy pracy. Niemieckie Ministerjum Handlu w roku 1894 wydało rozporządzenie aby biura takie zakładane były we wszystkich miastach mających więcej niż dziesięć tysięcy ludności i aby biura te nawzajem się komunikowały.

Wrazie gdyby giełdy pracy powstały wszędzie i w razie zorganizowania przez nie stałych wzajemnych stosunków, instytucje te zmniejszyły by do minimum stratę czasu i pieniędzy, którą powoduje długie i nieprodukcyjne szukanie pracy.

Według wyliczeń dra Meller-Brakwede liczba osób mieniających rok rocznie zajęcie w Niemczech wynosi pięć miljonów, jeżeli przypuścić że każdy poszukujący zajęcia przecięciowo znajduje się bez pracy przez tydzień, to okazuje się że strata zarobku wynosi sześćdziesiąt miljonów marek. Jeżeli następnie przyjmiemy stratę przedsiębiorców przy szukaniu pracujących o połowę mniejszą, otrzymamy ogólną sumę strat 90 miljonów.

Obecnie zwykłym sposobem poszukiwania pracy jest chodzenie od domu do domu i zaofiarowywanie swych usług.

Ogłaszanie się w gazetach lub korzystanie z prywatnych biur pośrednictwa jest zbyt kosztowne.

Z tego powodu w Niemczech we Francji w Szwecji biura pośrednictwa są zakładane przez związki, miasta i towarzystwa dobroczynności. Ponieważ, jak wspominaliśmy biura pośrednictwa przynoszą dużą korzyść wtedy gdy pokrywają kraj cały i gdy są w ciągłych stosunkach, najlepiej więc gdy je organizuje państwo lub organy samorządu, tymbardziej że giełdy te wymagają pewnego zasiłku rocznego.

Przypatrzmy się urządzeniu takiego biura pracy w Stutgardzie, mieście liczącym sto czterdzieści tysięcy mieszkańców. Personel biura stanowi zarządzający, i dwóch pisarzy, biuro ogranicza się pośrednictwem pracy mężczyzn: robotników; rzemieślniczych, płaca od poszukującego pracy 20 pfenigów przy zapisie, jeżeli biuro poszukującemu nie dostarczy zajęcia, pieniądze zwracają się; przedsiębiorcy płacą 40 pfenigów (abonament 10 razy—2 marki), kto płaci 7 marek rocznie ten korzysta z usług biura bezpłatnie. W roku 1893 korzystało z biura 8818 robotników i 7023 przedsiębiorców. Biura pośrednictwa, organizowane przy Towarzystwach Dobroczynności, nie rozwijają się, gdyż robotnicy, widząc w tych biurach rodzaj jałmużny, unikają ich.

Przy nieumiejętnym kierownictwie, biura pracy w pewnych wypadkach przynosić mogą interesom robotniczym szkodę, mianowicie gdy ofiarowują pracowników przedsiębiorcy podczas strejku w jego zakładzie; z tego powodu ogólną zasadą działalności tych instytucji, których egzystencja związana jest z zaufaniem sfer pracujących, aby dla wykazania neutralności w czasie strejku zawieszały swą czynność względem zakładów strejkiem objętych. d. c. n. *S-wicz.*

Dlaczego stronimy od Macierzy?

(Dokończenie).

Wskutek tego oświata dla ludu, szerzona przez koła zachowawcze, musi ściśle odpowiadać materjalnym i duchowym interesom wyżej wymienionych odłamów społecznych. Nie można twierdzić bez pogwałcenia oczywistej prawdy, ażeby koła zachowawcze nie chciały oświecać ludu i ażeby na jego absolutnej cie-

mnocie budowały gmach swego dobrobytu. Lecz można natomiast powiedzieć z wszelką stanowczością, że ta oświata jest częściową, obejmuje ciasne widnokręgi, hoduje nałogi myślowe, przeciwne duchowi czystej wiedzy i prawdziwemu demokratyzmowi. Jest to półwiedza, półciemnota.

Jestto oświata kastowa lub klasowa. W praktyce podobna oświata wygląda tak: W naukach przyrodniczych nie dotykać istoty zjawisk wszechświatowych, nie budzić wątpliwości w celowość zjawisk przyrodniczych, ograniczyć widnokrąg myślowy pewnemi linjami demarkacyjnemi, po za które umysł prostaczy wybiegać nie powinien; w naukach ekonomicznych nie wtajemniczać w teorje, nie odpowiadające obecnemu ustrojowi społecznemu lub też przedstawiać je w świetle, korzystnym dla klas posiadających; w historji nie spuszczać oka z zasług ongi przodujących warstw, wygładzać ostre sądy historji o ich błędach, wykazywać pieczę tychże warstw o dobro ludu, tworzyć legiendy o tożsamości interesów wszystkich warstw społecznych w celu zapewnienia przewagi na dziś i na przyszłość klasom ekonomicznie silniejszym. W sferze moralnej krzewić instynkty posłuszeństwa, pokory, bojaźni i dyscypliny, uczucia wdzięczności dla dobrodziejów wszelkiego rodzaju, a natomiast hamować zbyt bujny rozwój indywidualności i samorzutności, która łatwo przeradza się w zuchwalstwo, tak niebezpieczne dla politycznej i społecznej hierarchji. Wszelki objaw buntu duchowego w tych warunkach musi być zdławiony jako objaw przeciwspołeczny

Klasowy strychulec jest jedynym regulatorem takiej oświaty i takiego wychowania. Jako przykład niech służy oświata w rdzennej Rosji. Wszak tam oświata była niewątpliwie *narodową*, gdyż językiem wykładowym był język ojczysty, nauczycielami *patentowani patrjoci*, a uczniowie składali jednolitą pod względem rasowym i językowym całość. Czemuż więc szkoła rosyjska w Rosji stała się w ostatnich czasach przedmiotem nienawiści myślącej części rosyjskiego społeczeństwa? Czemuż tam młodzież gromadnie opuściła te jakoby przybytki wiedzy? Oto dlatego, że uczelnie rosyjskie miały na widoku jedynie wtłaczanie w mózgi pewnej sumy pozytywnej wiedzy, potrzebnej klasom panującym i posiadającym; dla tego, że w interesie tych klas wypaczano pojęcia młodzieży i znieprawiano ją od pierwszych chwil pobytu w szkole, przygotowując jedynie biernych wykonawców cudzej woli, posłuszne narzędzia istniejącego porządku państwowego, wrogie wszelkim ruchom samodzielnym i pozbawione samorzutności. Inaczej być nie mogło. Feodalizm rosyjski mógł wyłącznie tolerować wassalów i eunuchów duchowych.

Otóż pod wpływem podobnej oświaty i podobnego wychowania tworzy się społeczeństwo karne, posłuszne, zdolne nawet do wielkich obrotów nakształt dobrze wyćwiczonej armji, prowadzonej przez dowódców, świadomych swych klasowych lub kastowych celów. Takie społeczeństwo *da się użyć* do wszystkiego: do walki z wrogami zewnętrznemi i wewnętrznemi, do tępienia najświatlejszych myśli i najgodniejszych swych synów.

Podobne społeczeństwo jest oświecone jedynie częściowo dla celów jego bytowania wrogich. Kultura społeczna pomimo takiej oświaty upada, jak to ma miejsce w Prusach, a brak analfabetów przestaje być wskaźnikiem kultury.

Jednym słowem oświata, szerzona przez żywioły zachowawcze, dąży do częściowego uświadomienia mas zgodnie z interesami klas uprzywilejowanych.

Prawdziwie demokratyczna oświata nie posiada powyższych ujemnych cech. W jej osnowie leży pojęcie o równości wszystkich wobec wszystkiego. Dla żywiołów postępowych niema w nauce tajemnic, które by należało ukrywać przed ludem. Wiedza, którą posiadamy, winna być powszechną własnością. Żaden jej atom nie powinien pozostawać martwym w książkach, jak słusznie powiedział p. Krzywicki. Nie ma dwuch prawd. Jest tylko jedna i tę jedną, czystą, nieczamąconą żadnemi ubocznemi względami, szerzyć należy.

Nie trzeba kłamać dla nikogo i dla niczego. Trzeba nauczyć masy bezstronnego spostrzegania zjawisk zarówno w świecie przyrodniczym jak i społecznym i krytycznego ich zestawiania. Nie należy lękać się światła. Nie oślepiło ono nikogo. Polot duchowy człowieka jest najszczytniejszym jego przymiotem.

Otóż my, żywioły postępowe, tak pojmujemy oświatę ludową. Dla tego też oświata, szerzona przez nas, nie posiada cech wyznaniowości, wyłączności, ciasnoty, celowości społeczno-politycznej; nie służy ona niczyim interesom i nie schlebia niczyim ambicjom. My hodujemy w społeczeństwie instynkty samokrytyki, samowiedzy, samodzielności, samopomocy, samorzutności. Wykreślamy ze skarbca przymiotów moralnych: wdzięczność, pokorę, uległość, które służą jedynie za pasek do wodzenia tłumów według celów i upodobań klas uprzywilejowanych.

My powiadamy: „społeczeństwo jest samo sobie celem, nie służy nikomu i powinno stwarzać najlepsze warunki dla jaknajbujniejszego rozkwitu indywidualności". Dla nas wolność indywidualna kończy się tam, gdzie się zaczyna wolność drugiego indywiduum. My nie przykrawamy oświaty do naszych partyjnych celów, gdyż nasze programy ulegną zmianie, jak wszystko na świecie, zaś kultura jest nieskończoną i zbrodnią jest wtłaczanie jej w ramki stronnicze. Dla tego też możemy śmiało powiedzieć, pomimo krakania „Głosu Radomskiego" na Uniwersytet ludowy, że dajemy oświatę bezpartyjną, patronatu nad ludem nie roztaczamy i nie chcemy wyzyskiwać jego instynktów, dzisiaj jeszcze niekulturalnych, na rzecz naszego stronniczego interesu. Czy nasi słuchacze dziś lub jutro pójdą do urny wyborczej z N-dcją, czy P. P. S., czy S. D., czy Bundem, czy z innymi jest dla nas najzupełniej obojętnym. Oni są jedynie odbiorcami naszej wiedzy i naszych szczerych kulturalnych dążeń, nie zaś posłusznemi owieczkami, strzyżonemi na wielkie święta wyborcze, lub też wyżłami, tresowanemi przeciwko naszym przeciwnikom politycznym.

My hodujemy jedno uczucie: *miłość do czystej wiedzy*. My ukazujemy człowiekowi *człowieka*, którego wyłącznie *dla niego samego* szanować należy.

Oto więc najistotniejsza różnica pomiędzy nami, a zachowawczemi żywiołami. Oto dla tego myśmy musieli się wyodrębnić. Wobec takiego pojmowania spraw kulturalnych *żaden postępowy człowiek do Macierzy należeć nie powinien*. Miejsce jego jest wśród tej grupy, która tak pojmowano zadania oświatowe, jak wyżej nakreślono, zamierza urzeczywistnić. Nie idzie jednak zatym byśmy mieli Macierz bojkotować. Stoimy na stanowisku przyrodnika, który wie, że wszelkie zjawisko ma swoją przyczynę, i że przeto Macierz, stworzona przez żywioły zachowawcze dla ich wyłącznie celów, dzisiaj ma grunt pod nogami. Lecz z drugiej strony my, tworząc instytucje oświatowe o charakterze odmiennym, wolnym od interesów kastowych i klasowych, od wpływu jakiejkolwiek cenzury, staje my do współzawodnictwa z godziwą bronią w ręku. My nie będziemy popierać Macierzy. My będziemy propagować naszą myśl przez czyny, przez instytucje, natchnione duchem istotnej demokracji i wolności. Nie wątpimy, że przyszłość do nas należy, lecz nie zamierzamy przyśpieszać jej panowania przez brutalną walkę, garną jedynie barbarzyńskich plemion. Walka nasza to walka kulturalna i o kulturę naszego społeczeństwa. *H.*

Ostatnie słowo w sprawie odczytów Swiętochowskiego.

Piszę „ostatnie" dla dwuch powodów, 1-o aby tym sposobem uzyskać przebaczenie naszych czytelników, których zamiast zająć ważniejszemi sprawami zmuszeni jesteśmy nużyć dowodzeniem jaśnej, jak słońce, prawdy, że Swiętochowski jest wielkim artystą słowa i potentatem myśli, 2-o aby samej sobie naznaczyć kres i nie dać się jeszcze jednym bezimiennym paszkwilem sprowokować do jeszcze jednej odpowiedzi.

Nie myślę tu pisać obrony Swiętochowskiego, bo kogo nie przekonały jego dzieła—perły naszej literatury, kogo nie natchnęło czcią dla siwych włosów jego kilkudziesięcioletnie „posłowanie prawdzie", kogo Swiętochowski nie nauczył kochać wszystkich ludzi, a przeciwnie był mu siewcą nienawiści, kogo on, sterany w walce o prawdę, nie nauczył jej miłować, a był mu nauczycielem fałszu i kłamstwa—tego przekonać niepodobna. Ale jednak muszę wypowiedzieć słów parę w obronie prawdy. W dziwnym, zaklętym kole obracamy się tu w Radomiu: z dwuch obozów, zarówno zachowawczego, jak postępowego, padają wciąż na przeciwników zarzuty fałszu i kłamstwa. A prawda jest jedna. Musi więc *ktoś* kłamać, *ktoś* fałszować fakty. Rozpatrzmy zarzuty te rzucone bezimienną, więc bezczelną w bezkarności ręką, w naszą stronę?

Zarzucają nam obłudę i bezgraniczną arogancję. W czym? W tym, że odczyty Swiętochowskiego nazwaliśmy ucztą duchową dla Radomia?—gdyby możliwym było policzenie głosów osób słuchających go, to ręczę, że większość przyznała by mi rację, a że tak jest—dowodem, choćby to, że wbrew twierdzeniu bezimiennego rycerza, „*Kurjer*" głosów protestu nie słyszał po skończonym odczycie, ani ze *wszystkich* stron głosów oburzenia w mieście—zaledwie z jednej i to bezimiennej. Słyszał natomiast oklaski, jakiemi darzono mówcę przed i po odczycie, widział natężenie uwagi i był świadkiem tego nastroju, jaki panował w sali, a który był tak żywiołowym, że w nim rozpływały się protesty, o ile takowe, jak twierdzi „Głos", były w rzeczywistości. Poszukajmy teraz fałszu w liście do *Głosu*. 1-o „Kurjer" nie jest *organem postępowej demokracji*, zaznaczam to nie dlatego, by marka ta nam uchybiała, lecz dla tego, że jest fałszywą i tendencyjnie dla ściśnienia naszego widnokręgu myślowego nam nalepioną. „Kurjer" jest wyrazicielem czystego postępu, jest protestem i przeciwstawieniem wsteczniotwu, który ma swój „Głos".

2-o Kłamstwem jest, że Świętochowski wygłaszał swe odczyty w celach agitacyjno-partyjnych. Celem jego było w mistrzowski sposób wykazać, że każdy ma prawa człowieka i obywatela, i że mniejszość nie powinna być deptaną nigdzie, a szczególniej u nas, gdyż w takim razie narażamy się, że deptać po nas wszystkich razem będą ci, względem których my znów wszyscy razem stanowimy mniejszość.

3) Kłamstwem są zarzuty fałszu w słowach Świętochowskiego, odnoszących się do stronnictwa N. D. Świętochowski wyraził się, że „stronnictwo narodowo-demokratyczne używało niegodziwych sposobów agitacji i terroru", bo niegodziwemi sposobami nazwał nawoływania do wyborów w imię nienawiści plemiennej i wyznaniowej, a że takie nawoływania były—mamy dotąd drukowane dowody w postaci odezw nar.-dem. z czasów wyborów. Mówił Swiętochowski o terrorze, bo używano siły, zdzierano odezwy, bito i spotwarzano roznosicieli, grożono bojkotem sklepom, któreby wywiesiły listę kandydatów postępowych lub choćby obie listy równocześnie, bo zdarzały się nawet wypadki używania broni palnej za nieprzyjęcie nar.-dem. listy wyborczej np. Kochanowski w Warszawie, którego po tym jeszcze szpiegiem w pismach endeckich zrobiono.

4-o Fałszem jest, że „post.-dem. zwoziła na gwałt w czasie wyborów z różnych miasteczek masy niewiedzącego, czego od niego chcą, ludu"—fałsz, który powstał chyba wskutek halucynacji piszącego, gdyż fakty te miały rzeczywiście miejsce, lecz spełniała je, wraz z rolą wyrywania już na sali wyborczej kartek z rąk mało świadomych prawyborców, narodowa demokracja i jej poselscy kandydaci. Cztery kłamstwa w jednej „*pracy*"— chyba dość jasne.

Dosyć dla naszych czytelników i dosyć dla mnie —pragnę tylko dodać dla wiadomości redakcji „Głosu", że *fałszem* jest iż podpis w sprawach ogólnych nie ma znaczenia, brak podpisu bowiem pozwala na domysły i szukanie autora w gronie bardzo zainteresowanych w konkurencyjnej walce z Kurjerem osób, gdyż tylko w takim razie podpis osłabiał by wrażenie „utworu".

A. Szczepaniakowa.

W przededniu wyborów

Do dzienników moskiewskich donoszą z Petersburga, że w ministerjum spraw wewnętrznych układana jest nowa instrukcja w sprawie wyborów. Według wszelkiego prawdopodobieństwa wybory w miastach odbędą się na początku stycznia, zjazdy zaś gubernialne wyborcze odbędą się w połowie lutego. Ogłoszenie terminu wyborów spodziewaniem jest w przyszłym tygodniu.

* * *

Z list wyborczych m. Petersburga prezydent miasta polecił wykreślić nazwiska ministra spraw wewnętrzych i towarzysza jego Makarowa, ponieważ obaj nie mieszkają jeszcze roku w Petersburgu.

Z różnych stron

(*p*) **Tow. „Oświata" na Litwie.** W Wilnie powstaje bezpartyjne Stow. pod nazwą „Oświata", mające na celu walkę z ciemnotą.

Dla urzeczywistnienia swego celu, Towarzystwo to projektuje zakładanie ochron, udzielanie im zapomóg; dalej ma otwierać szkoły ludowe, kursy dla dorosłych analfabetów, seminarja nauczycielskie, średnie i wyższe zakłady naukowe rozmaitych typów i t. d. We wszystkich tych instytucjach, językiem wykładowym będzie polski. Po za tym Tow. zamierza organizować odczyty, biblioteki, czytelnie, wydawać książki, oraz czasopisma, wyjednywać stypendja dla ubogiej młodzieży i wogóle nieść jej wszelką pomoc.

Działalność Towarzystwa ogarniać ma gub. wileńską, kowieńską i grodzieńską. W każdej miejscowości formowane będzie odrębne Koło, o ile zbierze się co najmniej 30 członków Towarzystwa. Ustawę już sporządzono i przedstawiono do zatwierdzenia władzy.

Założycielami są osoby następujące: pp. Henryk Bernatowicz, Franciszek Jurjewicz, Witold Węsławski, Kazimierz Stefanowski, Ludwik Czarkowski, Bronisław Umiastowski, Kazimierz Dmochowski i Alojzy Perzanowski.

Z Cesarstwa.

W Petersburgu w klubie działaczów społecznych, po odczytaniu raportu członka Rady Państwa, Krassowskiego, w kwestji projektu prawa o pwszechnem nauczaniu początkowem, minister oświaty oświadczył, że obecnie ministerjum zmieniło swój pogląd i czasowo zaniechało zasady obowiązkowego nauczania, uczyniwszy je zależnem od utrwalenia się w narodzie poczucia, że nauczanie powszechne nie jest obowiązkiem, lecz potrzebą życiową. Wówczas dopiero obowiązkowe nauczanie powszechne powierzone będzie instytucjom samorządu miejscowego.

* * *

Po wojnie rosyjsko-japońskiej pozostało nieodszukanych 12000 wagonów, t. zw. „tiepłuszek", odpowiednio urządzonych do przewozu żołnierzy.

Obecnie władze kolejowe poszukują wagonów tych po wszystkich kolejach, chcąc je przywrócić do zwykłego stanu.

Zerząd kolei warszawsko-petersburskiej, aby przyspieszyć odnalezienie, okólnikiem do wszystkich wydziałów ogłosił nagrodę.

Pracownik kolejowy, który znajdzie wagon-tiepłuszkę w pociągu lub na stacji i zamelduje o tem zawiadowcy stacji, otrzyma znaleźnego 20 kopiejek za każdy wagon...

* * *

Oddział naukowy ministerjum skarbu zawiadomił tutejsze komory celne, że z chwilą wprowadzenia nauki w języku polskim, wszystkie szkoły handlowe w Królestwie Polskim przekształcone zostały na zakłady naukowe prywatne bez wszelkich praw, wobec tego nie mogą odtąd korzystać z prawa na sprawdzanie bez cła z zagranicy przyrządów naukowych, przedmiotów artystycznych i wzorów towarów.

* * *

„Siewodnia" dowiaduje się, że wszystkim osobom, skazanym za przestępstwa prasowe, kara ma być zmniejszona o $^2/_3$.

* * *

Departament policji, jak się dowiaduje „Riecz", zbiera informacje o położeniu rzeczy w poszczególnych miejscowościach państwa, aby zorjentować się, czy nie można tu i owdzie znieść stanów wyjątkowych. O zniesieniu stanów wyjątkowych w całem państwie nie ma narazie mowy.

Przeciwko hr. Wittemu wszczęto—jak donosi „Utrien. Poczta"—poważną kampanię. Utworzyło się silne stronnictwo dworskie, które powstaje przeciwko przyjazdowi hrabiego do Petersburga i, według ostatnich wiadomości, przyjazd hr. Wittego odłożono na czas nieokreślony.

* * *

Jak donoszą dzienniki petersburskie, w kołach wojskowych Petersburga krążą pogłoski, że w wyższych sferach rządowych postanowiono określić wiek krańcowej służby dla wojskowych.

Podobno wszyscy generałowie, mający więcej niż 62 lata, będą musieli ustąpić swe stanowiska młodszym kolegom i podać się do emerytury.

Wyroki sądów polowych.

W Rydze 9/11—Sąd polowy skazał na powieszenie Jurtensohna za wykonanie zamachu na stójkowego.

Wyrok wykonano.

9/11—W gminie **Doleńskiej** rozstrzelano 3 ludzi. Uwięziono przywódcę bandy rozbójników Werbandta.

W Kaliszu 9/11—Sąd polowy skazał na rozstrzelanie robotnika Jabłonowskiego za zabicie Gajewskiego; wyrok wykonano.

10/11—**W Będzinie** rozstrzelano Kasprzaka oskarżonego o rabunki.

Z Kraju.

Także demokracja. W Warszawie zarejestrowany został klub Narodowo-Demokratyczny. Jako założyciele figurują II-r. M. Zamoyski, Hr. Tyszkiewicz i ks. Lubomirski. Znamienne!

„Towarzystwo kultury polskiej". Dowiadujemy się, że „Tow. kultury polskiej" zostało przez urząd gubernialny do spraw stowarzyszeń i związków zarejestrowane. Ze względu na ogromne kulturalne znaczenie nowego Tow. niebawem podamy czytelnikom szczegóły o jego zakresie i zamierzonej działalności. △

= Agiencja telegraficzna petersburska rozesłała wczoraj następujący telegram:

„Deputacji polskiej, przybyłej z Warszawy, minister oświadczył, że uniwersytet państwowy w Warszawie może być tylko rosyjski. Obecnie uniwersytet zamknięty jest tylko chwilowo. Polakom przysługuje prawo otwierania prywatnych wyższych zakładów naukowych z funduszów miejscowych".

Radzibyśmy bardzo dowiedzieć się co to była za deputacja? Myśmy o niej nie słyszeli nic. A może to nowa kaczka Agiencji petersburskiej, kaczka tendencyjna—rozumie się. Wszak Agiencja ta rozpuszcza ich mnóstwo, w przekonaniu, że te kaczki nas, Polaków, na śmierć zadepczą!

Narady nad samorządem. Dzienniki petersburskie donoszą, że prezes gabinetu Stołypin postanowił zaprosić mecenasa Adolfa Suligowskiego do udziału w obradującej obecnie w Petersburgu komisji w sprawie zaprowadzenia w Królestwie Polskim samorządu. Pan Suligowski wczoraj właśnie otrzymał zaproszenie to i wyjeżdża niebawem do Petersburga.

Majoraty w Królestwie. Wobec ogłoszenia nowego prawa, zezwalającego na parcelację majoratów, przytaczamy cyfry, wykazujące przestrzeń majoratów w każdej gubernji Królestwa Polskiego. Otóż majoraty zajmują obszar następujący: W gubernji suwalskiej 4,010 włók, w radomskiej 2,713, w piotrkowskiej 2,314, w warszawskiej 2,307, w kieleckiej 2,293, w siedleckiej 2,267, w kaliskiej 2,207, w lubelskiej 2,160, w łomżyńskiej 1,670, w płockiej 617, razem włók 22,558, czyli 676,740 morgów. Z tej przestrzeni ogólnej 59% stanowią grunta orne i łąki, 32% lasy, a 9% inne rodzaje gruntów.

Z ziemi Radomskiej.

Z kolei. W sobotę o godz. 7-mej wieczór na st. Niekłań odnogi Dąbrowskiej drogi żelaznej nadwiślańskiej, parowóz z czterema wagonami podjeżdżając do fabryki w Stomporkowie najechał na drezynę, wskutek czego wykoleiły się i uległy uszkodzeniu dwa wagony. Linja główna została zatarasowana wykolejonemi wagonami, skutkiem czego podróżni jadący w stronę Koluszek i Skarżyska zmuszeni byli przesiadać się pod Niekłaniem do czasu usunięcia wagonów i naprawy linji. Wypadków z ludźmi nie było. ∞

Z. Un. Lud. Z. R.

W ubiegłą niedzielę wygłosił w sali resursy dr. Augustyn Wróblewski odczyt „O alkoholizmie. Wykazawszy szkodliwość alkoholu, prelegient unaocznił spustoszenia, jakie alkohol czyni w organizmie ludzkim, drogą pokazów na ekranie jak powinny wyglądać, a jak wyglądają serce i wątroba ludzi pijących.

Dalej sz. prelegient zwrócił uwagę słuchaczów, że nie tylko na zdrowie, ale i na duchową stronę człowieka alkohol działa zabójczo, jako dowód zaś przytoczył, że alkohol możemy otrzymać drogą destylacji bezpośrednio z mózgu człowieka, który umarł na „delirium tremens", czyli na t. zw. gorączkę białą, będącą skutkiem pijaństwa. Alkohol jest równie szkodliwy w małych, jak w dużych dawkach, zarówno w silnym, jak i w słabym roztworze—wszelkie więc trunki, zawierające choćby niewielki procent tej trucizny, winny być wykluczone z używania przez ludzi, który dbają o swe zdrowie.

W obec tej ogromnej szkody, jaką pod względem materjalnym, zdrowotnym i moralnym przynosi używanie alkoholu, zawiązały się wszędzie na Zachodzie i w Ameryce stowarzyszenia anti-alkoholiczne. Do zawiązania i propagowania takich towarzystw nawoływał prelegient, nazywając największym wrogiem człowieka tych, kto w pośredni lub bezpośredni sposób przyczyniają się do konsumcji tej strasznej trucizny.

Gorące oklaski nagrodziły mówcę, obyż jego słowa trwalszy od oklasków pozostawiły ślad.

Przegląd czasopism.

W „Tygodniku Ilustrowanym" spotykamy krótki szkic p. t. Poezja wolnościowa w Polsce. Autor wymienia szereg utworów liryczno-patrjotycznych z epoki legionów; między innemi utwór Józefa Wybickiego „Jeszcze Polska nie zginęła". W wojnach napoleońskich było wielu poetów, którzy opisywali walki, w jakich sami brali udział, jak Pol, Garczyński, Goszczyński i inni. Odrębny charakter mają poezje tworzone przez zesłańców lub emigrantów. Dominuje w nich dążenie do rozwiązania sprawy wolnościowo-moralnej. Po nad nimi wszystkimi wznosi się Mickiewicza „Improwizacja Konrada, w której nie idzie o bohatera, męczennika lub żołnierza, lecz o całość, o zagadnienie zgwałconej sprawiedliwości. Słowacki, przejęty również ideą wolności, w swych poezjach lirycznych umieścił mnóstwo przepięknych ustępów, poświęconych sprawie ojczystej. Krasiński w „Nieboskiej" przedstawia starcie się dwóch prądów starego i nowego, wierzy jednak w zwycięstwo miłości i sprawiedliwości. Wiara wielkich romantyków w „messjaniczne" posłannictwo Polski mieściła w sobie przekonanie o konieczności wyzwolenia ludu. Demokratycznym duchem tchną również utwory pomniejszej generacji poetów jak Syrokomli i Berwińskiego. Po stłumieniu powstania 1863 r. cichnie liryka wolnościowa. Z rozwojem przemysłu i pojawieniem się u nas kwestji socjalnej, powstaje nowy gatunek liryki bojowej, której najpopularniejszym okazem jest „Czerwony sztandar" Czerwińskiego.

W tymże „Tygodniku" Prus w kronice tygodniowej radzi zawiązywać jak najwięcej stowarzyszeń wszelkiego rodzaju i pracować w nich gorliwie. Omawia szeroko kwestję religji w życiu narodów i protestuje przeciw tłumieniu wolnych, szczerych prądów religijnych, przypisując zachwianie się kościoła konserwatyzmowi katolickiemu, obojętnemu dla postępu, nauki, kwestji wolnościowych, narodowych i socjalnych.

* * *

Wobec zbliżających się wyborów „Prawda", nawołuje stronnictwa postępowe do lustracji i ścisłego obrachowania swych sił i przygotowania sobie zwycięstwa—chociażby w odległej przyszłości.

Dopóki społeczeństwo całe przygniata prasa ogólnego ucisku, nie widzieliśmy jasno, do jakiego stopnia nasze mieszczaństwo jest ograniczone, jak dalece nie pojmujące najprostszych zasad kultury, dziecięco naiwne i dostępne dla najgrubszych bredni. Wyzyskując tę ciemnotę warstw niższych ludowych ale i mieszczańskich nasz kler szerzy, nienawiść do postępu, wiedzy i wolności. Napróżno prasa liberalna przez dziesiątki lat dowodziła faktami, że lud zaniedbują, ogłupiają i obdzierają, aż urodził się marjawityzm, jedna z najgłupszych sekt, a zarazem złowróżbny znak, który naszemu duchowieństwu powinien dać do myślenia...

Na zakończenie podaje „Prawda" wyjątek z odezwy Antoniego Szecha (ks. Wysłoucha) w „Dzienniku powszechnym" do księży, którym zarzuca, że w imię Chrystusa i kościoła zwalczają wszystko, co najwspanialsze i najpiękniejsze w ludzkości i najwznioślejsze w pragnieniach świata: dążenie do wolności, dążenie do sprawiedliwości, dążenie do światła, dążenie do szczęścia—wszystkich!

* * *

W „Przeglądzie społecznym" spotykamy ciąg dalszy streszczonych już u nas artykułów: „Kwestja rolna w programach partji rosyjskich, a ruch wolnościowy w Rosji", w którym autor rozpatruje z kolei program rolny partji k. d. czyli partji wolności ludu. Treść programu jest następująca: włościaństwo powinno być uwolnione od pozostałości z czasów poddaństwa i zrównane z resztą ludności państwa rosyjskiego. Utworzony ma być fundusz rolny z ziem udziałowych, dworskich, państwowych, klasztornych i kościelnych. Rząd z funduszu tego będzie oddawał włościanom ziemię w dzierżawę. Gdzie zaś ziemia tej kategorji będzie niedostateczną—partja k. d. uważa za stosowne wywłaszczenie części dóbr obszarników „o ile to będzie możliwem" i za sprawiedliwe wynagrodzenie. Wszystko to ma być przeprowadzone przez Dumę wybraną przy istniejących warunkach politycznych. Pozatym kadeci żądają upaństwowienia tylko części ziemi, co czyni program rolny kadetów niebezpieczniejszym od innych programów; urzeczywistnienie jego zatamowałoby ruch wolnościowy i oddaliło demokratyzację państwa rosyjskiego. Za pierwszy i najważniejszy warunek rozstrzygnięcia kwestji rolnej uważać należy szeroką demokratyzację ustroju państwowego t. j. ogólno-państwowe przedstawicielstwo ludowe, wybrane za pomocą powszechnego, równego, bezpośredniego prawa wyborczego o tajnym głosowaniu i nie tylko w Rosji lecz i w Królestwie, na Litwie, Kaukazie i t. d.

Następnie „Przegląd" rozpatruje decyzje zjazdu tegorocznego w Manheimie w kwestji stosunku socjaldemokracji do wychowania i szkoły. Otóż ogólne wykształcenie robotnika nie przynosi fabrykantowi pod względem produkcji żadnej korzyści; oświata robotników musi więc być dziełem samych robotników. Ideał wychowawczy nowego społeczeństwa polega na zniesieniu klasowości. Praca będzie obowiązkiem i prawem wszystkich; wychowanie i nauczanie połączone będzie z pracą. Co zaś do wychowania domowego, to nie spełni ono zadań swych przy braku pewnych warunków społecznych. Na czele polityki socjalnej stoi 8 godzinny dzień pracy i reforma mieszkaniowa—a dopiero urzeczywistnienie 8 godzinnego dnia da możność kobiecie i mężczyźnie poświęcania kilka godzin dzieciom i ich wychowaniu; tylko w mieszkaniu odpowiadającym ludzkim warunkom życia mogą się dzieci rozwijać normalnie pod względem fizycznym i moralnym. Rodzice powinni wszystkie swe siły wytężyć, ażeby podnieść klasowe położenie proletarjatu.

* * *

Bardzo żywotny i poświęcony najaktualniejszym bodaj dziś dla nas sprawom kooperacji tygodnik „Społem" wykazuje przyczyny niepowodzeń naszych stowarzyszeń spożywczych, cytuje faktyczne dane z różnych miejsc. Między innemi z Radomia: „Były lata całe, że stowarzyszenie przestało dawać dywidendę, nie układało sprawozdań, a w dzienniku sklepu pisało się stereotypowo: sprzedaż dziennа—30 rub. Te i smutniejsze jeszcze fakty nadużyć (Kurjer Sosnowiec), jak pobieranie dywidendy od fikcyjnych sum wpisywanych do książeczek uprzywilejowanych stowarzyszonych — dowodnie stwierdzają, iż głównemi przyczynami niepowodzenia były obojętność członków, nieład, intrygi, nadużycia, brak kontroli i poczucia obowiązków społecznych, słowem brak zdolności do samorządu. A że przytym główny kontyngens członków tych kalek kooperatyw stanowią urzędnicy i zawodowa inteligencja t. j. ludzie średnio zamożni, którzy w kooperatywie szukają jedynie taniości, dochodu lub środka dla zaspokojenia chęci użycia—okazuje się, iż najważniejszą przyczyną niepowodzenia jest zaszczepienie kooperatyw na nieodpowiednim gruncie—wśród warstw średnio zamożnych, nie robotniczych. Mieszczaństwo nasze jest ekonomicznie słabe i nie wdrożane do zrzeszania się—a długoletnia niewola i brak jakiegokolwiek samorządu spotęgowały te ujemne cechy do maximum. Tymczasem w Anglii zawdzięczając kooperacji t j. rozwojowi stowarzyszeń spożywczych—biedni robotnicy bez kapitału i wykształcenia technicznego zdołali z biegiem lat maleńkie swe sklepiki przekształcić w olbrzymie składy i fabryki. Ażeby i u nas się to mogło urzeczywistnić, trzeba żeby stowarzyszenia spożywcze weszły na tory demokratyzacji i stały się dostępnemi dla jaknajszerszych kół ludności.

W Anglji w 1883 r. założoną została Liga ko-

biet kooperatystek. Dziś posiada 425 oddziałów, liczących 22,077 kobiet. Za cel postawiła sobie Liga tworzenie organizacji kobiecych przy stowarzyszeniach spożywczych i bronienia w nich postępowej polityki i jest nieocenionym agitatorem.

Z drugiej strony zadaniem Ligi jest zwalczanie wyzysku pracy. Przy oddziałach swych urządza kursa gospodarstwa domowego, wychowania, pielęgnowania chorych i dzieci, krawiectwa i t. p. Pozatym organizuje chóry śpiewackie, zabawy i kluby dla dzieci, korporacyjne pralnie, piekarnie, restauracje i t. d. Jednym słowem jest szkołą dobrych matek, gospodyń i dzielnych obywatelek.

* * *

Drugą bolączką naszą chwili obecnej jest sprawa wyborów, której też wszystkie prawie pisma poświęcają artykuły.

„Izraelita w artykule „Przed wyborami“ wytyka błąd, jakim było postawienie przez żydów kandydatury żydowskiej obok postępowo-demokratycznej (chrześcijańskiej). Natomiast obecnie do urn wyborczych należy żydom pójść ławą, aby utorować drogę do Dumy ludziom prawdziwie liberalnym, dla żydów życzliwie usposobionym.

* * *

Bardzo pożądaną inowację wprowadza tygodnik „Echa Kieleckie“ otwierając łamy swego pisma chcącym wygłaszać opinje o potrzebach prowincji. Pod tytułem „Trybuna wolna“ umieszczono: (Redakcja nasza, pragnąc pobudzić ludzi światłych do wygłoszenia swoich opinji o ważniejszych potrzebach prowincji, rozesłała w tym sensie ankietę zarówno do znanych literatów, jak i do przedstawicieli inteligencji miejscowej. W miarę napływania odpowiedzi będziemy je drukowali na tym miejscu, bez względu na to, czy będą się one, czy nie będą solidaryzowały z przekonaniami redakcji. Kto pragnąłby zabrać głos w sprawach dotyczących życia prowincji — prosimy).

W obronie idei socjalistycznej występuje w artykule „Bolesne nieporozumienie“ Leo Belmont wytyka błędne zapatrywania inteligencji burżuazyjnej na socjalizm, która widzi w nim jedynie jakiegoś straszka. Tymczasem wniknąwszy głębiej w idee socjalizmu, nie podzielając nawet podstawowych teorji jego— należy uznać społeczną wartość prądu socjalistycznego. Myśl artykułu autor wyraża w następującej formule: „Każdy fanatyczny zwolennik teorji socjalistycznych jest trochę ograniczony, ale każdy rozumny człowiek musi być dzisiaj choć trochę socjalistą!

Z miasta.

Przyjazd Izby Sądowej. Izba Sądowa Warszawska przy współudziale przedstawicieli stanów zjeżdża do Radomia na 10 i 11 grudnia 1906 r. dla osądzenia spraw politycznych. Posiedzenia odbywać się będą w gmachu Sądu Okręgowego.

W dniu 10 grudnia sądzone będą następujące sprawy polityczne: 1) Froima Bireubauma osk. z art. 131 kodeksu karnego; 2) Bronisława Rogowskiego z 1 i 5 p. 1 cz. art. 129 k. k.; 3) Bronisława Rogowskiego i innych z art. 102 i 132 k. k.; 4) Stanisława Niemińskiego z art. 121, 125 i 129 kod. k.; 5) Juljana Sztainberga z 1 cz. art. 123 kod. k.

W dniu zaś 11 grudnia następujące: 1) Andrzeja Szcześniaka z 129; 2) Józefa Musielewicza z 2 cz. art. 132 k. k.; 3) Nusyna Bromberga z art. 131 kod. k.; 4) Stefana Jakóbowskiego z 3 cz. art 129 kod. k.; 5) Icka Minca z 1 i 5 p. 1 cz. art. 129 i 2 cz. art 103 kod. k. i 6) Kazimierza Hertla z 2 cz. art. 132 k. k.

Stanisław Niemiński, Wincenty Palmowski, Stanisław Koziński, Michał Siera, Feliks Podkański, Andrzej Szczesniak, Nusym Bromberg, Icek Minc i Kazimierz Hertel odpowiadają z więzienia.

Wybory do Dumy. Zapisywanie się na listy wyborcze do przyszłej Dumy idą bardzo ospale. Już tylko 4 dni dzieli od ich zamknięcia, a dotąd zapisało się zaledwie 5-ciu nowych kandydatów. Świeżo kwalifikujących się przybyło przeszło 500, że zaś ubyło z powodu nieposiadania kwalifikacji jakoto: stróżów, fabrykantów około 450, przeto w ogólnej liczbie wyborców, o ile nie przybędzie ich w ciągu tych 4-ch dni będzie więcej o 50-ciu, jak w zeszłorocznych wyborach. ∞

Systematyczna kradzież. Państwo H. zgodzili służącą miejską, Helenę, która podczas dwumiesięcznej służby, dobrawszy sobie kluczyk do biurka p. H. codziennie zabierała pewną kwotę pieniędzy. Dopiero jedna z panien pracujących w zakładzie p. H. wypadkiem zobaczyła Helenę dobierającą się do biurka, o czym zawiadomiła panią H. Energiczna pani H. teraz dopiero zrozumiała dlaczego jej codziennie brakowało pieniędzy. Natychmiast zarządziła rewizję w kuferku Heleny, w którym znalazła gotówkę i książeczkę kasy oszczędności na sumę 82 r., nadto 16 batystowych nowych koszul damskich widocznie zabranych w poprzedniej służbie. W końcu Helena przyznała się do systematycznej kradzieży, a p.p. H. natychmiast ją uwolnili ze służby. ∞

Ogólne zebranie Stowarzyszenia „Oszczędności“. Dowiadujemy się, że w dniu 25 listopada o godz. 3½ po południu, odbędzie się w sali Kasy Przemysłowców ogólne zebranie członków Towarzystwa. Porządek dzienny zawiera:

1) kwestję zwinięcia sklepu przy ulicy Lubelskiej i przeniesienia towarów do sklepu przy ul. Nowy Świat;

2) kwestję kradzieży w sklepie w nocy z dnia 23 na 24 października;

3) Wnioski członków.

Z powodu ważności rozbieranych kwestji pożądane jest jaknajliczniejsze przybycie członków. △

Repertuar teatralny. W czwartek odegraną zostanie piękna i pełna humora, komedja obyczajowa z czasów panowania króla Stanisława Augusta, Józefa Korzeniewskiego „*Wąsy i peruka*“, dotychczas ze względów cenzuralnych nie grywana w Królestwie.

Sztuka ta była grana w salonie letnim w Warszawie—w Filharmonji i cieszyła się dużym powodzeniem. Główne role wykonają panie Mińska, Felińska, oraz p.p.: Orlik i Halicki.

Pożar. Wczoraj około godziny 8-ej wieczorem rozległy się dzwonki sygnałowe straży ogniowej. Pożar powstał w Żakowicach, gdzie z niewiadomej przyczyny spaliła się sterta zboża. W niespełna godzinę pożar został ugaszony. ∞

OGŁOSZENIA.

Rozkład pociągów.

na sezon zimowy 1906/7 r.
(od dnia 28 października n. s. 1906 r.

Odchodzą z Radomia

w stronę Iwangrodu, Kijowa, Odesy i Warszawy:

№ 2 o godz. 4 — 11 p. pd.
№ 4 „ 2 — 31 w n.
№ 38 „ 7 — 41 r.

w stronę Skarżyska, Ostrowca, Koluszek, Kielc, Granicy i Sosnowca:

№ 1 o godz. 1 — 03 p. pd.
№ 3 „ 10 — 46 w.
№ 37 „ 6 — 02 r.

Przychodzą do Radomia

z Warszawy i Iwangrodu.

№ 1 o godz. 12 — 53 p. pd.
№ 3 „ 10 — 38 w.
№ 37 „ 5 — 55 r.

Ze Skarżyska

№ 38 o godz. 7 — 34 r.
№ 2 „ 4 — 02 p. pd.
№ 4 „ 2 — 21 w. n.

Odchodzą z Ostrowca :

№ 47 o godz. 12 — 18 p. pd.
№ 3 „ 9 — 30 w.

Przychodzą do Ostrowca:

№ 4 o godz. 9 — 13 r.
№ 48 „ 4 — 48 p. pd.

Przychodzą do Skarżyska

z Sosnowca i Granicy

№ 4 o godz. 12 — 05 w n.
№ 38 „ 6 — 24 r.
№ 2 „ 2 — 50 p. pd.

z Ostrowca

№ 3 o godz. 11 — 13 w n.
№ 47 „ 1 — 58 p. pd.

z Koluszek

№ 50 o godz. 10 — 56 w.
№ 48 „ 1 — 46 p. pd.
№ 4 „ 5 — 57 r.

z Radomia, Iwangrodu, Warszawy

№ 3 o godz. 11 — 45 w.
№ 1 „ 2 — 07 p. pd.
№ 37 „ 7 — 08 r.

Redaktor i Wydawca Dr. H. Fidler. Druk „Jan Kanty Trzebiński„—Radom.